GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. **Kraków, sobota 24. sierpnia 1918.** **Nr. 53.**

Sąd nad b. oficerami legionowymi.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Czerniowce, 21. sierpnia.

(d) Odbywa się tu rozprawa śledcza od dnia 15 bm. przed komisyą sądu honorowego dla oficerów sztabowych IV. komendy generalnej. Przewodniczy gen. major **Tilzer.** Przesłuchiwani są b. oficerowie Legionów, którzy należeli do aktywnych lub rezerwowych oficerów c. i k. armii. Mianowicie są to: z kawaleryi pułk. **Kawecki** i rotm. **Brzeziński,** z piechoty podpułk. **Galica,** kapitan **Grzybowski,** lekarz kapitan dr. **Czaplicki,** rotmistrz **Edward Terlecki** z trenu i porucznik **Dębski** z intendantury.

Pułkownik Kawecki, rotm. Terlecki i por. Dębski są oficerami aktywnymi.

Nie stawili się skutkiem nieotrzymania wezwań: pułk. **Sikorski** i kapitan **Głowiński.**

Przesłuchiwania odbywały się w dniach 15, 16, 19 i 20 sierpnia i prawdopodobnie skończą się dzisiaj. Rezultaty śledztwa zgodnie z procedurą wojskową przedstawione zostaną trybunałowi „szesnastu“, wyznaczonemu przez IV. generalną komendę.

(Jak donosiliśmy przed kilku dniami, oskarżenie dotyczy znanej deklaracyi bolechowskiej, złożonej przez pułk. Sikorskiego, pod którą podpisało się kilku z wymienionych oficerów. Obydwaj zaś oficerowie kawaleryi oskarżeni są w związku z zajściami w 2 pułku ułanów w Synowódzku. Przyp. Red.).

Strajk kolejowy nie zagraża Austryi bezpośrednio.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 23. sierpnia.

Rokowania między rządem a organizacyą kolejarzy nie są jeszcze ukończone. W kwestyi dostarczenia żywności i ubrań rząd okazuje gotowość do daleko sięgających ustępstw.

Sporną pozostaje nadal kwestya wliczenia podwójnie lat służby w czasie wojny, także i co do awansu. **Niebezpieczeństwo bezpośrednie strajku kolejowego, zdaniem tutejszych dzienników, nie zachodzi.**

Obsadzenie Moguncyi, Koblencyi i Kolonii warunkiem pokojowym koalicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 23. sierpnia.

Genewski dziennik „Le Genevois“, mający bliskie stosunki z Clemenceau'em, donosi, że przed dwoma laty wybitni politycy francuscy oświadczyli, iż **jednym z najważniejszych warunków pokojowych będzie żądanie, aby wojska koalicyi obsadziły niemieckie ufortyfikowane miasta od Holandyi aż po granicę szwajcarską. Myśl ta dotąd nie została porzucona.** Przedewszystkiem idzie o **obsadzenie Moguncyi, Koblencyi i Kolonii.**

Alzacya i Lotaryngia amerykańskim prezentem dla Francyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 23. sierpnia.

Wiadomości z Szwajcaryi opiewają, że zanosi **się na wielką ofenzywę francusko-amerykańską na froncie w Wogezach. Amerykanie chcą zdobyć Alzacyę i Lotaryngię** i dać ją Francyi jako podarek.

Zagadka polska zostanie wkrótce rozwiązana.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 23 sierpnia.

Omawiając przyszłość Polski powiada „Der Neue Abend“, że **sprawa polska z pewnością już niedługo pozostanie zagadką nierozwiązaną.** Charakterystycznem jest — powiada dziennik — że mimo, iż znanym jest nastrój w Polsce, oświadczający się za austro-polskiem rozwiązaniem, o czem z pewnością Berlinowi wiadomo, właśnie prasa berlińska oświadcza się bez wyjątku przeciw takiemu rozwiązaniu i stara się przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby Polacy nie solidaryowali się z tą myślą.

„N. Fr. Presse“ w trwodze o utratę Galicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 23. sierpnia.

„N. Fr. Presse“ omawiając konferencyę w sprawie polskiej, wyraża zdziwienie, że austryacki prez. min. dr. Hussarek, jeszcze nie wypowiedział się w sprawie polskiej, chociaż w pierwszym rzędzie byłby powołany do zabrania w tak ważnej sprawie publicznie głosu. Przy tej sposobności „N. Fr. Presse“ wskazuje, że **austro-polskie rozwiązanie mogłoby znaleźć zgodę Austryi tylko w tym wypadku, gdyby jej stosunek do Galicyi uległ zmianie prawno-państwowej, jednakże żadnej zmianie na polu wspólności osoby panującego, polityki zagranicznej, obrony na zewnątrz i jednolitości armii.** Oto są nieodzowne warunki. W końcu dziennik wiedeński zauważa, że **raz na zawsze musi być zażegnane niebezpieczeństwo, aby Austrya kiedyś miała stracić Galicyę, przyłączając Polskę do siebie.**

Widoki ustawy wojskowej.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 sierpnia.

(a) W związku z pertraktacyami w głównej kwaterze niemieckiej, żywe dyskusye wywołuje w tutejszych kołach politycznych sprawa uchwalenia ustawy o poborze. Stanie się ona aktualną z początkiem września, natychmiast po zejściu się Rady stanu, jako najbardziej dojrzałą do dyskusyi. Projekt ustawy został zaakceptowany przez komisyę dla tej sprawy umyślnie wybraną.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Klub międzypartyjny oświadczy się za jej uchwaleniem tylko pod warunkiem, że w paragrafie, dotyczącym kontyngentu rekruta, będzie zastrzeżenie, iż kontyngent zależy jedynie od decyzyi sejmu. W takim razie sprawa wojskowa stanęłaby na martwym punkcie aż do zwołania sejmu.

Siedem projektów zmiany konstytucyi austryackiej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 23 sierpnia.

W kołach parlamentarnych słychać, że **br. Hussarek na wczorajszej audyencyi u cesarza zdał sprawę z prac przygotowanych do reformy konstytucyi** i sprawę z planowanej zmiany w gabinecie wobec zamiarów ustąpienia ministra skarbu dra Wimmera. — Na konferencyi z drem Stankiem br. Hussarek również **omawiał sprawę rewizyi konstytucyi,** podając do wiadomości, że ustanowił komisyę ministeryalną, która rozpatruje tę sprawę i **wypracowuje siedm projektów ustaw.**

Zwrot polityki Niemiec w kierunku porozumienia?

KRAKÓW, 23. sierpnia.

(?) Niemiecki sekretarz stanu do spraw kolonialnych, dr. Solf, wygłosił w dniu 20. sierpnia podczas przyjęcia, odbywającego się w berlińskiem Towarzystwie niemieckiem (Deutsche Gesellschaft), mowę, która, gdyby była wygłoszona wcześniej, przed kontrofenzywą francuską nad Marną, mogłaby była odegrać we wzajemnem zbliżeniu się państw wojujących doniosłą rolę.

Wobec tego, co słyszeliśmy dotychczas z ust ministrów niemieckich — mowa dra Solfa wydać się może pewnego rodzaju „herezyą“, od której uszy mogą popuchnąć aneksyonistom niemieckim.

Odpowiadając mianowicie na mowę Balfoura wygłoszoną w angielskiej izbie niższej, dr. Solf, przypominając mowę kanclerza, powtórzył, iż **Niemcy chcą przywrócić Belgię do życia, jako państwo samodzielne.**

Wychodząc poza dotychczasowe oficyalne oświadczenia, powiedział on, że

STAN RZECZY, STWORZONY NA WSCHODZIE TRAKTATEM BRZESKIM, STANOWI TYLKO RAMY, W KTÓRYCH KAŻDY OBRAZ POMIEŚCIĆ SIĘ MOŻE

dając w ten sposób do zrozumienia, że **Niemcy także w kwestyi kompleksu spraw wschodnich pragną się porozumieć z mocarstwami zachodniemi.**

Odnośny ustęp mowy dra Solfa brzmiał dosłownie:

„Między pierwszem rozsadzeniem więzów a pełną zdolnością do samookreślenia narodów kresowych leży naturalne **stadyum przejściowe.** Dopóki się nie znajdą siły, wprowadzające porządek w różnych krajach, Niemcy, tak w własnym, jak i w ogólnym interesie, czują się powołane do wykonywania ochrony nad niemi, do czego też Niemcy istotnie przez narodowe większości i narodowe mniejszości zostały powołane. **Pokój brzeski stanowi ramy. Obraz, jaki się w nich znajduje, jest dopiero początkiem szkicu.**

RZĄD NIEMIECKI JEST ZDECYDOWANY NIE NADUŻYĆ UPROSZONEJ I UDZIELONEJ OCHRONY DO GWAŁTOWNYCH ANEKSYI,

lecz uciśnionym dotychczas ludom drogę do wolności, porządku i uregulowania wzajemnych stosunków zostawić“.

Następnie cieplej i serdeczniej, aniżeli to czynił dotychczas którykolwiek z niemieckich mężów stanu, dr. Solf mówił o wielkiem zadaniu **rozbudowy prawa międzynarodowego, mającego stanowić przeszkodę dla przyszłych wojen.**

Daleko też odbiegł od wszechniemców, apelując

PRZECIW PROPAGANDZIE NIENAWIŚCI NARODOWEJ

do tych **mężów** wszystkich **krajów, którzy stanowią centrum** „sumienia europejskiego“.

Oczywiście i mowa dra Solfa **może** budzić pewne **zastrzeżenia**. Słusznie np. **zwraca uwagę wiedeńska** „Arb. Ztg.“, iż taki zwrot, **że**

CELEM NIEMIEC JEST WYRÓWNANIE STANU POSIADANIA MOCARSTW KOLONIALNYCH

jest dwuznaczny. Pozwala on przypuszczać mianowicie, **iż Niemcom nie idzie wyłącznie o obronę, lecz o powiększenie swych posiadłości kolonialnych.**

Nieporozumienie wywołać może ponadto także zwrot, iż Niemcy nie dążą do żadnych **gwałtownych** aneksyi na wschodzie, gdyż trudno nakreślić linię demarkacyjną, dzielącą pojęcie aneksyi „gwałtownej“ od „niegwałtownej“.

Wiemy np. dobrze, iż potężne partye w Niemczech uważają planowaną przez siebie aneksyę zachodniej połaci Królestwa Polskiego, nie za aneksyę, lecz za konieczną „regulacyę granic“, która jednak w pojęciu polskiem musiałaby być uważaną za gwałt.

Te same partye, cieszące się wielkimi na rząd **wpływami, nie uważają też za „gwałtowną“** aneksyę włączenia do Prus prowincyi nadbałtyckich, gdyż domagali się tego niemieccy mieszkańcy tej prowincyi, którzy stanowią zaledwie 6 do 7 prc. ogółu tamtejszej ludności!

Nie przekona też żadnego przeciwnika pokoju, opartego na sile miecza, zwrócona przeciw Balfourowi polemika, mająca usprawiedliwić traktaty pokojowe brzeski i bukareszteński.

Mimo jednak te wszystkie wątpliwości, należy stwierdzić, iż mowa dra Solfa stanowi wielki krok naprzód w stosunku do mów, wygłaszanych dotychczas przez innych niemieckich mężów stanu.

Wszak mowa dra Kuehlmanna, stanowiąca jego śpiew łabędzi, bardziej odpowiadała uczuciom i poglądom wszechniemców, aniżeli oświadczenie dra Solfa, a mimo to w parę już dni po jej wygłoszeniu Kuehlmann stał się już **politycznym trupem.**

Ostatnie oświadczenia hr. Hertlinga, złożone w komisyi głównej Reichstagu, były mniej ciepłe i brzmiały mniej zdecydowanie, aniżeli mowa sekretarza stanu urzędu kolonialnego, a jednak musiano ją, pod wpływem wszechniemców uzupełnianiami różnemi osłabiać. Rodzi się więc pytanie: czy i tym razem tak będzie?

Mowa dra Solfa stanowi nowy całkiem akord w oświadczeniach niemieckich mężów stanu, lecz znaczenie jej mogłoby wzrosnąć dopiero z chwilą, gdyby i kanclerz Niemiec i sekretarz stanu do spraw zagranicznych uderzyli w ten **sam ton porozumienia.**

Ale i w takim nawet razie trudno ocenić, jak dalece zwrot podobny w zapatrywaniach i taktyce oficyalnych przedstawicieli Niemiec mógłby się przyczynić do ukrócenia wojny. Być może bowiem, iż z dokonaniem takiego zwrotu Niemcy opóźnily się o — ofenzywę koalicyi na froncie zachodnim. Przed tą ofenzywą koalicyjni mężowie stanu okazywali skłonność do porozumienia się z Niemcami, dziś głos tam zabierają nie oni, lecz miecz.

Właśnie zachowanie się Niemiec w ciągu tej wojny dowiodło, że szukanie porozumienia z wrogiem w czasie jego powodzeń militarnych jest rzeczą bardzo — niewdzięczną.

Wytężona propaganda niemiecka przeciw unii Polski z Austro-Węgrami.

KRAKÓW, 23 sierpnia.

(mr) O uniach personalnych w ogólności i o **kwestyi powołania cesarza Karola na króla polskiego** w szczególności, bar. Oktawiusz Zedlitz wypowiada na łamach „Post“ następujące uwagi:

„Jeśli potwierdzi się ta **wiadomość** (t. j. o zamierzonem oddaniu korony polskiej cesarzowi Karolowi), szłoby tu o **unię personalną z monarchią naddunajską.** Ta forma państwowości cieszy się, jak się zdaje, szczególniejszą sympatyą. Atoli **w istocie nie odpowiada czasowi, kiedy urządzenia monarchiczne okazują się tylko wtedy zdolnemi do życia, jeśli są silnie zrośnięte z krajem i ludem.** Natomiast

UNIA PERSONALNA JEST ZABYTKIEM Z CZASÓW CZYSTEGO ABSOLUTYZMU,

dla którego Ludwik XIV. ukuł dewizę: „L'etat c'est moi!“ („Państwo, to ja“).

Jeśli obecnie z zupełnie specyalnych względów unia personalna pomiędzy pewnemi państwami kresowemi, a jednem z państw centralnych **okazuje się odpowiednią,** to idzie tu tylko **o wyjątki,** które jednakże tylko potwierdzają regułę, iż unia personalna sama w sobie jest instytucyą przestarzałą.

Do tego rodzaju planów należy więc odnosić się **z największem niedowierzaniem.**

Przedewszystkiem zarówno tu, jak i przy tworzeniu państw kresowych,

WINNY BYĆ WZGLĘDY DYNASTYCZNE W ZUPEŁNOŚCI BEZWZGLĘDNIE WYKLUCZONE.

W przeciwnym razie **nie da się uniknąć ciężkich następstw, i to także dla państw centralnych, ba! nawet dla samej idei monarchicznej“.**

„Berliner Tageblatt“ znów wypowiada się zasadniczo przeciw wszelkim uniom personalnym, jako instytucyom przestarzałym i **nie uznaje w tym względzie żadnych wyjątków.**

Skrupuły i obawy o przyszłość idei monarchistycznej, zagrożonej rzekomo przez zamierzone stosowanie formy unii personalnej przy rozwiązaniu kwestyi polskiej — jakim daje wyraz hakatystyczna „Post“, a wtóruje jej tak gorliwie liberalny „Berl. Tageblatt“ — **nie rodzą się bynajmniej z troski o ustrój monarchiczny i z przekonania o przeżyciu się formy unii personalnej. Jest to**

NOWY ATAK NA MYŚL AUSTRO-POLSKIEGO ROZWIĄZANIA,

nowe ogniwo w akcyi propagandy, skierowanej przeciw połączeniu korony polskiej z austryacką i węgierską, propagandy, **prowadzonej od kilku dni bardzo intenzywnie** przez prasę niemiecką wszelkich odłamów najrozmaitszymi sposobami, wśród których **wcale nie poślednią rolę odgrywa**

ROZSZERZANIE FAŁSZYWYCH WIADOMOŚCI,

mających rzekomo dowodzić, **jakoby sami Polacy w Królestwie odrzucali koncepcyę austropolską, a oświadczali się za oparciem się o Rzeszę niemiecką.** Taką wiadomość mianowicie podał wczorajszy „Lokalanzeiger“, twierdząc, iż **idea ta zyskuje coraz liczniejszych zwolenników nawet wśród tych kół, które do niedawna opowiadały się za rozwiązaniem austro-polskiem.** Dla uwypuklenia tej swojej „wiarygodnej“ informacyi podnosi „Lokalanzeiger“ **fakt, jakoby** Polacy z Królestwa **wystąpili**

Z PROJEKTEM POWOŁANIA JEDNEGO Z HOHENZOLLERNÓW NA TRON POLSKI.

Atoli propozycya ta **została odrzucona przez cesarza Wilhelma,** w czem, obok innych względów, **decydującą rolę odegrała kwestya wyznaniowa.**

Od podobnie tendencyjnych informacyj i wywodów. jak zacytowane, aż roi się w prasie niemieckiej. **Wszystkie one zmierzają do jednego celu: zdyskredytowania i obalenia koncepcyi austro-polskiej na rzecz niemiecko-polskiej.**

Rozkaz bolszewicki do armii i floty.

Kopenhaga, w sierpniu.

Trockij wydał następujący rozkaz do armii i floty: „Dnia 10 sierpnia 1918 roku o g. 10 **wieczorem** przybył do **mnie pociągiem** w celu złożenia relacyi komendant pociągu opancerzonego Popow, który na moje pytanie, wobec jakich warunków pociąg opancerzony opuścił Kazań, odpowiedział: **„Chwała Bogu, ani jednego zabitego, ani jednego ranionego“** — oznacza to, iż pociąg, zaatakowany przez dwie kompanie, opuścił miasto bez walki, lub prawie bez walki. **Każdy prawdziwy żołnierz czerwonej gwardyi powinien się wstydzić tego, iż pociąg opancerzony opuszcza pozycyę nie mając ani jednego rannego żołnierza.** Komendant, który nie zrozumiał tego — marny **żołnierz i nie** może zajmować odpowiedzialnego stanowiska. Niniejszem ogłaszam, iż **Aleksy Popow zostaje usunięty ze stanowiska komendanta pociągu opancerzonego“.** Komisarz do spraw wojskowych (podpisano): T r o c k i j.

—o—

Walka o szczęście.

KRAKÓW, 23 sierpnia.

Artykuł nasz pod tyt. „Walka o szczęście“ wzbudził w szerokich kołach naszych Czytelników niemałe zainteresowanie. Nic dziwnego, wszak traktuje o szczęściu, szczęściu małżeńskiem. W szranki o zdobycie tego szczęścia w osobie pana wszelakiego stworzenia — mężczyzny staje dzisiejsza kobieta, warunkami obecnymi stojąca na jednym z nim poziomie społecznym. Chodzi tylko o to: panna, wdowa czy rozwódka?

Z licznych głosów — dostarczonych nam przez obydwie strony interesowane w tej kwestyi, zamieściliśmy wczoraj list p. Rawicza, głosującego za wdowami. Dzisiejsza odpowiedź staje w obronie panien.

ODPOWIEDŹ PANU RAWICZOWI.

Powinnam być conajmniej zachwycona, stojąc w idealnym szeregu kobiet, między któremi p. R. szukałby żony — gdyby jej szukał. Zachwycona jednak nie jestem, rzecz się ma wręcz przeciwnie. Staję nawet w szranki walki, przypominającej zresztą trochę walkę don Quichota z wiatrakami — walki w obronie biednej, napadniętej młodej panny, której całą winą według p. R. to, że jest szkicem na kobietę.

A więc nie wolno młodej pannie pragnąć szczęścia i pełni życia, bo jest „symbolem niespodzianek“, istotą uroczą, ale nieświadomą cierpień, pełną nieuświadomionej „joie de vivre“ i rozrzucającą promienie owej radości wokoło. Nie wolno, bo p. R. i jemu podobni wolą słodką melancholię i interesującą przeszłość cudzych żon. Ach, jakie to banalne i jak świat stare, to pożądanie tylko zakazanych, czy też rozpoczętych owoców!

Pan R. ma przynajmniej odwagę przyznać się do braku odwagi. Poprostu boi się ciężkiego zadania i wysiłków, połączonych z cudnem dziełem budzenia kobiety w młodej pannie. Cofa się przed trudnościami — rezygnuje i bierze to, co łatwiej przychodzi...

Wątpię, żeby p. R. złamał kiedykolwiek swe uroczyste śluby staro-kawalerstwa — z powodów choćby ekonomicznych; gdyby jednak stało się przeciwnie, jakaż pewność, że ominąłby niebezpieczeństwo dżungli tajemniczej? Ibsenowska Nora, gdy opuszcza dom męża, nie jest już chyba szkicem na kobietę — niemniej, czyż nie będzie ona pełną męczących zagadek, dla kogoś, co ją w życiu spotka?... Dusza kobieca, czy to panny czy wdowy czy rozwódki, jest zawsze duszą kobiecą.

A teraz, niech mi kto powie, dlaczego młoda panna ma być od czary życia pełnego odsunięta, czy dlatego, że ma większe do niej prawo? Tak jest, większe, bo my kobiety skończone miałyśmy już daną sobie cząstkę owych radości narzeczeństwa, małżeństwa i cichego szczęścia, płynącego z macierzyństwa. Dziś mamy może na ustach enigmatyczny uśmiech Giocondy, mądry a smutny, patrząc na życie swe wstecz, na problematyczne szczęście, o które nawet walka się toczy. Cierpiałyśmy może, płakały, ale żyłyśmy — żyły życiem bujnem, rozkwitającem.

Dzisiejsza młoda panna, o ile nie należy do wyższych dziesięciu tysięcy, czy też do nowej kasty dorobkiewiczów wojennych, wczoraj dziecko zaledwie, dziś dojrzała przedwcześnie, bierze udział nie najmniejszy w obecnem skomplikowanem życiu społecznem. Ta istota dawniej urocza beztroską, lekkomyślna a czarująca, idąca przez świat tanecznym krokiem—dziś schylona nad biurkiem, nad łożem chorego po szpitalach, wszędzie gdzie tylko pracę dostać może — pracą tą zdejmuje część ciężaru z głowy rodziny. Życie jej szare, rzadko okraszone uśmiechem kochania, pełno ma w sobie bólów osobistych, społecznych, narodowych.

A myśmy w jej wieku biegły niby po kwiatach, radosne, pełne uśmiechów, łatwym i lekkim krokiem — do szczęścia!

Jej to kolej przyjść powinna teraz!...

*

Uwag tych parę, szybkiem piórem skreślonych, rzucą może w próżnię **Pani X.**

—o—

Z dramatów rodzinnych.

Morderstwo i samobójstwo.

Piotrków 2. sierpnia.

W poniedziałek wydarzył się w Piotrkowie wstrząsający dramat rodzinny, o którym wiadomość rozeszła się szybko po mieście, wywierając wielkie wrażenie.

Niejaki Skoczek, człowiek młody, bo zaledwie 23 lat liczący, w poniedziałek po południu **trzema strzałami rewolwerowymi zabił swą żonę następnie strzałem w usta odebrał sobie życie.** Skoczek zginął na miejscu: kula strzaskała mu czaszkę. Żona otrzymała trzy strzały: w głowę, piersi i nogę. Ciężko ranną odwieziono do szpitala, gdzie wczoraj rano o godz. 10-tej zmarła z ran.

Skoczek ożenił się w maju br. niedługo po śmierci ojca. Wkrótce jednak między małżonkami doszło do nieporozumień i zatargów. Mąż lubił wesołe życie, także w towarzystwie innych kobiet, na co żona nie mogła obojętnie patrzeć i czyniła mu wyrzuty. (Opowiadają, że Skoczek przepuścił większą sumę pieniędzy.)

Gdy Skoczek nie zmieniał trybu życia, żona opuściła go i przeniosła się do domu rodziców na Wielkiej Wsi, gdzie do ostatniej chwili przebywała. W ostatnich czasach Skoczek namawiał żonę, aby do niego wróciła, lecz ta odmawiała.

W poniedziałek po południu około godz. 2 Skoczek przyszedł do żony i zapytał ją, czy zechce do niego powrócić. A gdy ta dała odpowiedź odmowną, **skierował do niej trzy strzały, poczem sam sobie życie odebrał.** Pomoc udzielona rannej okazała się bezskuteczną. Padła ofiarą nieszczęścia.

—o—

Na tle zdrady małżonka.

Warszawa, 22. sierpnia.

Wczoraj w południe w hotelu „Terespol“ przy ul. Próżnej Nr. 21 rozegrał się dramat małżeński, **wynikły na tle zdrady małżonka.**

Ignacy Zagoński, szewc, zamieszkały z żoną Maryanną przy ul. Parkowej Nr. 17, wczoraj w południe przyszedł do hotelu w towarzystwie Pauliny Tabaczyńskiej z ul. Parkowej Nr. 21 również mężatki. Oboje zajęli pokój Nr. 8.

W niespełna kilku minut **weszła tam żona Zagońskiego.** Wówczas Tabaczyńska pobiegła na wyższe piętro i tam się ukryła, Zagońska zaś pozostała z mężem w pokoju.

Po chwili służba usłyszała hałas i krzyk z tego pokoju. Właściciel hotelu, Stefan Zawierucha, **wpadł tam i widział jak Zagońska zadawała mężowi rany nożem.**

Po rozbrojeniu mściwej kobiety, wszyscy tj. Zagońscy, Tabaczyńska, właściciel hotelu pojechali z milicyantem do 8-go komisaryatu.

Tam lekarz pogotowia stwierdził, że Zagoński ma rany kłute w klatce piersiowej i na głowie powyżej skroni. Po założeniu opatrunku Zagońskiego w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zagońską, Tabaczyńską i właściciela hotelu po spisaniu protokołu, wypuszczono na wolność.

Car i Kiereński.

KARTKI Z PAMIĘTNIKA MIKOŁAJA II Z PIERWSZYCH DNI PO ABDYKACYI.

(mir) „Izwiestia“, organ rządu bolszewickiego, ogłaszają dalszy ciąg pamiętników Mikołaja II, zawierający zapiski b. cara z pierwszych dni po abdykacyi. Car znajdował się wówczas w drodze z Pskowa do głównej kwatery w Mohylewie. Zapiski te brzmią:

Piątek, 3 marca. Spałem długo i mocno, zbudziłem się, gdy pociąg był już daleko poza Dźwińskiem. Dzień słoneczny a mroźny. Z mojem otoczeniem omawiałem wypadki dnia wczorajszego. Czytałem dłuższy czas Juliusza Cezara. Do Mohylewa przybyłem o godz. 8 min. 20. Na peronie oczekiwał na mnie cały sztab. Aleksiejewa przyjąłem w wagonie. O wpół do dziesiątej byłem już w swem mieszkaniu. Najnowsze wieści od Rodzianki przyniósł mi Aleksiejew. **A więc Misza** (w. ks. Michał) **abdykował.** Jego manifest kończy się zwrotem o konstytuancie, do której wybory mają się odbyć w ciągu sześciu miesięcy. Bóg raczy wiedzieć, kto mu kazał podpisać takie gadaniny...

W Petersburgu ustały rozruchy — **oby też były raczej dłużej trwały!**

Sobota, 17 marca. — Spałem dobrze. O godz. 10 przybył dobry Aleksy (jeden z w. książąt). Potem referat. O godz. 12 poszedłem na dworzec kolejowy i powitałem kochaną mamę, która przybyła z Kijowa. Potem poszliśmy do mnie na śniadanie. Siedzieliśmy długo razem, rozmawiając. Nareszcie otrzymałem dwa telegramy od Alicyi (carowej). Poszedłem na przechadzkę. Pogoda wstrętna: zimno i zawieje śnieżne. Po herbacie przyjąłem Aleksiejewa i Frederiksa. Wieczorem byłem na kolacyi u mamy, gdzie przesiedziałem do godz. 11 w nocy.

Niedziela, 18 marca. W nocy szalał gwałtowny wichr. Dzień pogodny i mroźny. O godz. 12 posiłek. Mama przyszła później. Po śniadaniu pozostała u mnie do godz. trzy kwadranse na czwartą. Po herbacie przyjąłem gen. Iwanowa, który wrócił z Carskiego Sioła, gdzie widział się z Alicyą. Co się stało z biednym hr. Frederiksem i Wojeckowem? Wyjechali oni do dóbr Frederiksa koło Penzy. Wieczór u mamy.

Środa, 21 marca. — Ostatni dzień w Mohylewie. O godzinie kwadrans na 11 pisałem rozkaz pożegnalny do armii. O wpół do 11 poszedłem do kwatery oficerów, będących w służbie, gdzie pożegnałem się ze sztabem i administracyą. W domu pożegnałem się z oficerami i z kozakami straży przybocznej i wolnego pułku. **O mało mi serce nie pękło.** O godz. 12 jadłem śniadanie w wagonie mamy, gdzie z nią i jej orszakiem zabawiłem do godz. wpół do 5. Pożegnałem się z nią, z Sandrem, Siergiejem, Borysem i Aleksym. Biednego Niłowa nie dopuszczono do mnie. O godz. trzy kwadranse na 5 odjazd z Mohylewa. Towarzyszący mi tłum ludu wzruszył mnie. W moim pociągu czterech członków petersburskiego sowietu robotniczego. Jechałem przez Orszę i Witebsk. **Ciężko, smutno, tęskno.**

Czwartek, 22 marca. — Do Carskiego Sioła przybyłem dość szybko i zdrowo o godz. 11 i pół. **Boże, jaka różnica!** Na ulicy i naokół koło zamku, nawet w parku straże; w bramie wjazdowej kilku jakichś praporszczyków. Wszedłszy do zamku, powitałem się z Alicyą i memi kochanemi dziećmi. Alicya trzyma się dzielnie i zdrowo. Wszyscy czuli się zdrowi, z wyjątkiem Maryi, która niedawno zapadła na ospę. Rano i w południe posiłek w jadalni Aleksego (carewicza). Widziałem kochanego Benkendorfa. Z W. Dołgorukim wyszedłem na przechadzkę. Pracowałem w ogrodzie, gdyż dalej mu wychodzić nie wolno. Po herbacie uporządkowałem moje rzeczy.

Piątek, 23 marca. — Spałem dobrze. Mimo warunków, w jakich tu żyjemy, pociesza nas myśl, iż jesteśmy wszyscy razem. Rano przyjąłem Benkendorfa, potem przejrzałem papiery, uporządkowałem je **i wiele z nich spaliłem.** Z dziećmi siedziałem do godz. w pół do trzeciej. Wyszedłem z Dołgorukim na spacer: towarzyszyli nam owi praporszczycy. Byli dziś mili.

Sobota, 24 marca. — Rano przyjąłem Benkendorfa, od którego dowiedziałem się, iż tu mamy pozostać dość długo. **Miłą jest ta świadomość. Spaliłem znów kilka listów i papierów.** Anastazya cierpi na ból uszu. Popołudniu poszedłem z Dołgorukim na spacer. Wiatr; temperatura dwa stopnie poniżej zera. Poszliśmy do Anny (dama dworu Wyrubowa, ulubienica carowej) i Lilli. Potem do innych.

Dalsze kartki zawierają notatki podobnej treści. Na uwagę zasługuje tylko notatka z dnia 5 kwietnia, iż **car przygotowuje się do wyjazdu do Anglii. Rząd ks. Lwowa-Kiereńskiego** dał mu do poznania, iż może oczekiwać pozwolenia



Paryski „Matin“ zamieścił reprodukcyę niniejszego rysunku z „Fliegende Blaetter“, dając mu nazwę: „Kosztowny transport“. Transport ten budzi rozkoszne wspomnienia sytej i dostatniej doby przedwojennej nietylko nad Sprewą i Sekwaną. I w nadwiślańskim grodzie Kraka patrzymy z melancholią i rozrzewnieniem na to zwierzę bezcenne — jak mówi — zdaje się Boy — słusznie dla swego niechlujstwa świnią zwane, które wkrótce przejdzie do legendy, jak wawelski smok...

na wyjazd. Wśród papierów znajduje się dalej szyfrowany list ks. Lwowa do cara, w którym książę przyrzeka carowi odstawić go do Murmanu.

Czwartek, 5 kwietnia. — Dzień pogodny. Rano krótka przechadzka. Uporządkowałem rzeczy i książki, począłem układać wszystko, co mam wziąć ze sobą, jeśli przyjdzie **do wyjazdu do Anglii.** Wieczór spędziłem, jak zwykle.

„Kiereński usiłuje ograniczyć swobodę uwięzionego cara, przyczem, dla usprawiedliwienia się, powołuje się na Radę robotniczo-żołnierską.“

Poniedziałek, 9 marca. — Rozpoczął się post — ale nie radośnie. Po posiłku południowym **przyszedł Kiereński** z prośbą, abyśmy nasze spotykania się ograniczyli do pory obiadowej, **resztę spędzali czas osobno wraz z dziećmi.** Jest to koniecznem — oświadczył — aby **utrzymać w spokoju znaną Radę robotniczo-żołnierską. Dla uniknięcia** zarządzeń gwałtownych **muszę się temu poddać.**

Ze świata teatralnego.

MIEJSKI TEATR WE LWOWIE. — TEATR POLSKI W WARSZAWIE.

Po kilkutygodniowych wywczasach rozpoczął teatr lwowski z dniem 21 b. m. nowy sezon wystawieniem doskonałej komedyi polskiej z XVIII wieku „Sarmatyzm“ Zabłockiego. Teatr lwowski rozpoczyna nie tylko nowy sezon, lecz i nowy okres w historyi swego istnienia, zmieniwszy bowiem kierunek swych rządów, przeszedł obecnie z rąk dotychczasowego długoletniego dzierżawcy, p. Hellera, pod zarząd miasta i kierownictwo Romana Żelazowskiego, zaszczytnie znanego artysty dramatycznego. Nowe kierownictwo, ożywione jak najlepszemi chęciami dźwignięcia sceny lwowskiej z upadku, ku któremu się w ostatnich latach chyliła, główny nacisk w prowadzeniu teatru pod względem artystycznym kładzie na dramat, który stanowić będzie podstawowy dział repertuarowy i otrzyma w ogólnym układzie repertuaru najszersze uwzględnienie. Ogółem będzie w tygodniu przeciętnie 5 przedstawień dramatu i komedyi (3 wieczorne, 2 popołudniowe) resztę dni zajmie opera i operetka.

W programie jest utworzenie drugiej sceny dla wieczorów kameralnych, zorganizowanie szkoły aplikacyjnej na wzór warszawskiej, stworzenie muzeum teatralnego i t. d. Jednym zaś z głównych postulatów kierownictwa jest popieranie rodzimej, oryginalnej twórczości.

Personal teatru lwowskiego nie uległ wielkiej zmianie. Przeważnie skład został ten sam, powiększony kilkoma nowo zaangażowanemi siłami, między któremi figurują pp. Czarnowski, Boehlke, Biesiadecki, a w operetce p. Miłowska ze scen krakowskich.

Ogółem personal dramatu wynosi 48 osób, a cały personal teatralny 250 osób.

Na najbliższe przedstawienia wybrała dyrekcya w dziale operetki „Polska krew“, z p. Miłowską w głównej partyi, a w dziale dramatu zapowiada „Kordyana“ Słowackiego, w nowej inscenizacyi, z p. Barwińskim w tytułowej roli.

Teatr polski w Warszawie, o którego dyrekturę kruszyły kopie wybitne osobistości ze świata literackiego i artystycznego, objął pierwszy jego kierownik, dr. Szyfman, który z dniem 18 września rozpoczyna nowy sezon, wystawiając „Księcia niezłomnego“. Dyrektorowi Szyfmanowi, znanemu z wielkiej kultury artystycznej, a zarazem rzutkości i energii, udało się skompletować personal, w skład którego wchodzą pierwszorzędne siły, jak Kazimierz Kamiński, Przybyłko-Potocka, Leszczyński, Zelwerowicz, Osterowa, Brydziński i inni.

W repertuarze są arcydzieła naszej i obcej dramaturgii, jak „Fircyk w zalotach“ Zabłockiego, „Nieboska“ Krasińskiego, „Orestoja“ Ajschylosa, „Dama kameliowa“ Dumasa, „Ruy Blas“ Wiktora Hugo, oraz nowa rzecz Nowaczyńskiego p. t. „Rok 1871“.

Obok teatru Polskiego prowadzony będzie teatr drugi, z widownią dla stu osób. Tutaj będzie reprezentowana dramatyczna literatura europejska, wyłącznie współczesna, nie licząca się z gustami tak zw. szerokich mas inteligencyi, literatura wykwintna, dla publiczności najkulturalniejszej. Każdą sztukę opracowywać się będzie kilka miesięcy, aby jej wykonanie było skończenie doskonałe. Pięć sztuk, które wypełnią sezon pierwszy istnienia tego małego przybytku sztuki, są: Claudela „l'Otage“, I. G. Singe „Święte źródło“, Rabindranath Tagore „Król mroków“, Wacława Grubińskiego „Kochankowie“.

Groźba strajku nauczycielskiego

Drugi dzień obrad zjazdu nauczycieli ludowych. — Żądania ekonomiczne. — Wybory. — Ubezpieczenie.

KRAKÓW, 23 sierpnia.

W drugim dniu obrad nauczycielstwa główną osią obrad była sprawa dodatku drożyźnianego, oraz inne sprawy gospodarcze, referowane przez prezesa Związku, p. Nowaka i p. Gatnikiewicza. W dyskusyi zebrani wykazywali niesprawiedliwe postępowanie władz szkolnych i krajowych i żądali wypełnienia złożonych przez nauczycielstwo żądań ekonomicznych. W razie niewypełnienia **większość wypowiedziała się za strajkiem.**

W dyskusyi zabierali głos: radca szkolny p. Dobrzański, oraz pp. Weroński (Myślenice), Patka (Bochnia), Koczur (Milówka), Sikora, Bobkiewicz (Chrzanów), Kostecki (Tarnów), Grabowiecki (Stanisławowice), Szado (Kraków) i Smulikowski (Lwów).

W zakończeniu tej dyskusyi postanowiono jednogłośnie **wezwać nauczycieli galicyjskich szkół do strajku, jeśli postulaty nauczycielstwa nie będą spełnione w jak najkrótszym czasie.** Wykonanie tej uchwały powierzono komitetowi z 25 nauczycieli i nauczycielek, z prawem kooptacyi.

Sprawozdanie kasowe zdał dyrektor Drozdowski (Kraków), a komisyi rewizyjnej dyr. Mucha (Lwów). Na wniosek komisyi wśród oklasków wyrażono zarządowi podziękowanie za prowadzenie spraw Związku i udzielono absolutorium.

Po sprawozdaniach i przerwie obiadowej wypłynęła na porządek dzienny sprawa spółek nauczycielskich, co do prowadzenia których przez Radę szkolną krajową zgromadzeni wyrażali poważne zarzuty, wykazując szereg nadużyć, popełnionych przez inspektorów szkolnych w swoich powiatach. W sprawie tej przemawiało wielu mówców, domagając się sanacyi stosunków.

Przeprowadzono wybory. Ukonstytuowały one w następujący sposób władze Związku:

Naczelny Zarząd: Gatnikiewicz W. (Żywiec), Kostelecki K. (Tarnów), Knorekówna J. (Stanisławów), Baścik M. (Oświęcim), Migocki L. (Kuty), Smulikowski J. (Lwów), Piekarska J. (Kraków), Tryszczyła J. (Kołomyja).

Komisya rewizyjna: Sienko W. (Modlnica), Gawżyńska T. (Skawina), Mucha M. (Lwów), Łukasiewicz J. (Bucze), Depowski J. (Zakrzówek).

Sąd honorowy: Bałaban J. (Lwów), Balicki K. (Kraków), Drozdówna M. (Tarnów), Goblankowski R. (Rymanów), Wierzbicki J. (Wieliczka), Mroczkowska O. (Nowy Sącz), Łopatyński J. (Tarnobrzeg).

Po wyborach omawiano projekt „Doraźnej pomocy w razie choroby lub śmierci“. Przedłożono zebranym projekt, opracowany przez p. Szado. Mówcy, zaznaczając potrzebę tej instytucyi i jej ważne zadanie, wypowiadali się za przekazaniem projektu naczelnemu zarządowi do drobiazgowego opracowania.

Po wyczerpaniu tych spraw obrady zjazdu zamknięto.

Zagadkowe morderstwo w Warszawie.

Warszawa, 22. sierpnia.

Wczoraj w południe wykryto w suterenie domu Nr. 104 na Lesznie morderstwo.

Ofiarą tego morderstwa, na razie jeszcze tajemniczego, gdyż sprawca czy sprawcy są jeszcze nie wykryci, jest 50-letnia Stanisława Kołaczkowska, wdowa po pracowniku (czyścicielu) z fabryki Gerlacha i Pulsta.

Kołaczkowska mieszkała od lat trzech w suterenie jednoizbowej o dwóch oknach. Odwiedzała ją często najstarsza jej córka, 26-letnia Marya Stępniewska, żona stróża z Nowolipek. Ostatni raz przyszła Stępniewska do Kołaczkowskiej w ubiegłą sobotę o godz. 6 po poł., lecz zastała drzwi mieszkania jej zamknięte. Myśląc, że matka wyszła z domu, prosiła stróża aby dał znać Kołaczkowskiej, że córka ją oczekuje u siebie na Nowolipkach w niedzielę.

JAK WYKRYTO ZBRODNIĘ?

Wobec tego, że Kołaczkowska nie zjawiła się dnia tego na Nowolipkach, Stępniewska przyszła na Leszno wczoraj w południe.

Po dłuższem bezowocnem dobijaniu się do mieszkania Kołaczkowskiej, Stępniewska wyjęła szybę z okna, zamierzając w ten sposób dostać się do mieszkania.

Po wybiciu szyby Stępniewska poczuła zalatującą z sutereny dziwną woń, a po otworzeniu następnie okna, ujrzała w całej izbie wielki nieporządek.

Woda była porozlewana, sól rozsypana, fotografie, papiery i inne rzeczy porozrzucane na podłodze. Kołaczkowskiej nie było widać.

Przerażona Stępniowska wezwała stróża i razem z nim weszła do sutereny.

Tu ujrzała wysuniętą z pod łóżka nogę matki która z zaciśniętym na szyi ręcznikiem leżała za łóżkiem, przykryta kożuchem i szubą. Twarz oraz głowa zamordowanej była silnie potłuczoną i porانioną.

CO ZRABOWANO?

Po bliższem rozejrzeniu się Stępniewska stwierdziła, że morderca zrabował 5 par nowego obuwia, kilka garniturów męskich i zapewne niewielką sumę zaoszczędzonej gotówki.

Wszystkie te rzeczy Kołaczkowska w obawie przed komornikiem i złodziejami miała ukryte w łóżku pod siennikiem.

PO WYKRYCIU MORDERSTWA.

Na miejsce przybyła zaraz milicya z 3-go komisaryatu, oraz policya kryminalna, a nadto lekarz pogotowia. Ten zaopiniował, że śmierć Kołaczkowskiej przez uduszenie nastąpiła najprawdopodobniej w sobotę, gdyż tego dnia rano stróż widział ją jeszcze, a już o g. 6 wieczór, gdy przyszła córka, z mieszkania nikt nie odpowiadał.

NA DOBIE.

WŁADNY HETMAN.

Dowiadujemy się, że pogłoski. które pojawiły się w dziennikach galicyjskich. jakoby pan hetman dobrowolnie odstąpił od umowy związanej z traktatem brzeskim co do podziału Galicyi i niby dał na to pisemną zgodę — nie odpowiada rzeczywistości.

„Nowa Rada“.

Weseli mołojce
z pięknej Ukrainy
twierdza, że ich hetman
to władca jedyny.

Nic się stać nie może,
bez hetmana zgody,
bo jak palcem skinie,
tak tańcza narody.

Zaślepieńcy mili,
spójrzcie jeno przecie,
ile krzepkich dłoni
dziś hetmana gniecie.

Żadnych ograniczeń
niema jego władza,
jeśli „opiekunów“
życzeniom dogadza.

Bez obcej przeszkody
zdjął wam hetman szelki,
i to był jedyny
jego sukces wielki.

Lecz jakaż przedziwna
by była pociecha,
gdyby szelki miały
znaczek „G. M. B. H.“.

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Filipa, Waleryana i Sydona
Wschód słońca 4·41
Zachód słońca 6·44
Długość dnia 14·03

Piątek **23** sierpnia

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Piątek: „Opowieści Hoffmana“.
Sobota: „Carmen“.

—o—

Przyłączenie Chełmszczyzny do Królestwa Polskiego.

W tych dniach rozpocząć się mają prace, **dotyczące przejęcia administracyi powiatów chełmskich** przez c. k. Zarząd wojskowy w Lublinie. Przyłączone zostaną powiaty: chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, janowski i tomaszowski.

Przewodniczącym komisyi, która z ramienia generał-gubernatorstwa lubelskiego zajmie się przeprowadzeniem przyłączenia Chełmszczyzny do Królestwa mianowany został dr. Teodor **Kalczyński, radca sądu kraj.**, naczelnik sądu pow. w Gorlicach.

Radca dr. Kalczyński niemal od początku wojny przebywa w Królestwie na różnych posterunkach służbowych w sądownictwie. Dłuższy czas przebywał dr. Kalczyński w Piotrkowie, gdzie zorganizował sądownictwo cywilne z ramienia władz okupacyjnych, utworzył trybunał sądowy i był jego prezesem aż do września 1917 r. tj. do chwili przejęcia sądownictwa przez władze polskie. Dr. Kalczyński prowadzi ważny referat prawny w generał-gubernatorstwie w Lublinie.

„Vorwärts“ domaga się plebiscytu w Polsce.

(mir) Berliński „Vorwaerts“, nawiązując do dalszych informacyi prasy i sfer urzędowych o naradach w głównej kwaterze o sprawie polskiej, pisze między innemi:

„Dla nas wydaje się **szczególnie ważną kwestya, aby osiągnąć porozumienie z samym narodem polskim.** Oczywiście, iż jest obecnie rzeczą trudną powiedzieć, co myśli naród polski. Atoli istnieją środki do zbadania tych poglądów — mianowicie **plebiscyt, który bardzo szybko wyjaśniłby tę kwestyę“.**

Walka z bandytami w Ludwinowie

Tajemnicze cienie. — Walka policyanta z bandytami. — Kryjówka złodziejska.

Kraków, 23. sierpnia.

(d) Mieszkańcy Ludwinowa od dłuższego czasu niepokojeni byli przez jakichś podejrzanych osobników, których nie można było ująć. W nocy z wtorku na środę żołnierz policyjny, pełniący służbę na drodze koło wapiennika Batki, zauważył trzech ludzi z tobołami. Podszedł do nich kilka kroków, lecz ci zbiegli, rzucając na ziemię toboły.

Następnej nocy inny żołnierz policyjny, pełniący w tem samem miejscu służbę. zauważył znowu trzech podejrzanych ludzi, a gdy ich zawezwał do zatrzymania się, **jeden dał do niego pięć strzałów z rewolweru.** Żołnierz policyjny **począł strzelać również**, lecz ponieważ zabrakło mu naboi, cofnął się do Podgórza i zaalarmował inspekcyę policyi. skąd natychmiast wyruszył na wskazane miejsce patrol. Złodziei już nie było, tylko na ziemi leżały znowu porzucone toboły, w których były ubrania itp. rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Jak się okazało, **złodzieje urządzili sobie w sąsiednich krzakach kryjówkę**, a w przedostawaniu się do niej przeszkadzał im, ustawiony ostatniemi czasy, posterunek policyjny. Za złoczyńcami wdrożono energiczne poszukiwania.

Z pobytu ministra Gałeckiego w Krakowie.

(d) Wczoraj rano przybył do Krakowa JE. Gałecki, minister dla Galicyi, i o godz. 9 zaczął przyjmować licznych interesentów w gmachu starostwa krakowskiego, gdzie go w zastępstwie delegata namiest. powitał radca nam. Kowalikowski.

O godz. 9 rano udała się do min. Gałeckiego delegacya prezydyum miasta złożona z wicepr. Sarego i Rollego, oraz radców: Bandrowskiego, Judkiewicza, Nowaka, dra Schneidra i dra T. Starzewskiego. Wicepr. Sare powitał JE Gałeckiego, który z racyi swego stanowiska po raz pierwszy zawitał do Krakowa. Miasto uważa go za Krakowianina, z racyi dotychczasowych węzłów, łączących go z naszem miastem, zacieśnionych tem, że minister jest honorowym obywatelem jednej z dzielnic miasta (Podgórza) JE. zapewnił o swej życzliwości dla miasta, prosząc, by w każdej potrzebie do niego się zwracać. Następnie odbyła się godzinna konferencya, w której wiceprez. Sare przedstawił opłakany stan zaprowiantowania miasta w mąkę, ziemniaki, mięso i węgiel, domagał się w myśl uchwał Rady gosp. utworzenia **ekspozytury Kraj. Urzędu gosp.**, a w szczególności **Zakładu dla obr. zbożem z samodzielnym zakresem działania.**

Przedstawił dalej postulat gminy **co do usunięcia prochowni z obrębu miasta** i lasu wolskiego i zastrzeżenie przeciw budowie nowych prochowni, sprawę **dalszych robót około zasklepienia Rudawy**, wreszcie reklamacyi personalu sanitarnego. Ze spraw **szkolnych** omówiono **oddania budynków dla 11-tu szkół miejskich** nadto Akademii handlowej, Szkoły przem. i realnej oraz sprawę objęcia Szkoły przem. żeńskiej przez rząd.

Minister informował się bardzo gruntownie o poszczególnych sprawach i przyrzekł interweniować u władz centralnych.

Sprawy te będą jeszcze przedmiotem konferencyi podczas poniedziałkowej wizyty ministrów i referentów w Krakowie.

P. Minister przyjął szereg osób i delegacyj następnie zaś udał się w towarzystwie marszałka powiatu, p. Stefana Skrzyńskiego i starosty Studzińskiego nad Wisłę w stronę Pleszowa i Branic, oglądając zniszczone pola i porośnięte zboża. P. minister był bardzo poruszony obrazem zniszczenia **i wyraził się, że tutaj musi być dana natychmiastowa pomoc.**

O godz. 4-tej p. minister powrócił do Krakowa i przyjmował strony aż do godz. 7 i pół. Następnie był na kolacyi u starosty Studzińskiego, wieczorem zaś o godz. 10 i pół odjechał do Wiednia.

Żądania drożyźniane prywatnych urzędników w Wiedniu.

(mir) Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, komisya zażaleń Związku austryackich funkcyonaryuszy przemysłowych przedłożyła Związkowi następujące **sformułowanie żądań zasadniczych w sprawie uregulowania dodatków drożyźnianych:**

1. Przy poborach miesięcznie do 200 kor. — dodatek droż. 110 prc. płacy.
2. Przy poborach do 200 kor. — dodatek 90 prc płacy.
3. Przy poborach do 450 kor. — dod. 80 prc.
4. Przy poborach do 600 kor. — dod. 70 prc.
5. Przy poborach do 750 kor. — dod. 65 prc.

Wymiar powyższy obejmuje **tylko urzędników i urzędniczki stanu wolnego.** Żonaci mają nadto otrzymać: w kl. I. dodatek 20 prc.: w kl II. dod. 15 prc.; w kl. III.—V. dodatek 10 prc. Nadto ojcowie rodzin winni otrzymać po 25 K dodatku na każde dziecko aż do pięciorga dzieci.

Skasować niekulturalny język galicyjsko-ukraiński.

W „Dzienniku Kijowskim“ z dnia 11 sierpnia czytamy:

„Nowa Rada“ zwraca uwagę na dwa memoryały złożone w ubiegłym miesiącu hetmanowi i ministrowi spraw wewnętrznych przez Związek chliborobów-właścicieli powiatu zołotonoskiego“. Jeden z tych memoryałów ma zawierać konkretny plan uratowania nie tylko powiatu zołotonoskiego, „ale i całej Ukrainy“, drugi zaś, doręczony ministrowi spraw wewnętrznych obejmie między innemi takie żądanie:

„Skasować, wprowadzony przez rząd rewolucyjny **język galicyjsko-ukraiński, niekulturalny** i obcy dla Ukrainy“. Następnie zalecane jest niewprowadzanie tego „języka“ do szkół początkowych i pozostawienia samym rodzicom rozstrzygnięcie kwestyi, **czy nauczanie ma się odbywać w języku „rosyjskim“, czy też w miejscowem „narzeczu ludowem“.**

—o—

ch) **JASNE NOCE.** Chylący się już ku zachodowi sierpień rozpogodził swe załzawione oblicze, zabłysnął błękitem nieba i rozpalił się wracającym upałem. W przygnębionych troskami życiowemi duszach rozprostowała się znów przytłumiona w dnie deszczowe ochota, rozjaśniły się oczy, odwróciły się od ciągłego wpatrywania się w dziś i jutro, pełne czarnych trosk. Zaroiły się znów ulice i planty tłumami młodzieży i starszych.

Po pogodnym i ciepłym dniu przyszła osrebrzona blaskami księżycowymi, prawdziwie sierpniowa noc. Na plantacyach rojnie i gwarno do późnej. późnej godziny. Z zapełnionych kawiarni bucha gwar i rozbrzmiewają rozgłośne tony muzyki. Wśród zacisznych alei parkowych tuląc się do siebie, snują się pary roześmiane znów uciechą życia, zapomniawszy o smutkach i niepokojach. Jasna, w księżycowe smugi spowita sierpniowa noc...

(d) **ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW LEGIONOWYCH.** Naczelna komenda armii wydała zakaz no-

szenia mundurów byłych polskich formacyj wojskowych. pod karą 2000 koron lub 6 miesięcy aresztu. Zakaz obejmuje mundury P. K. P. (Leg. Pol.), korpusu Muśnickiego i korpusu trzeciego. Byłym oficerom tych korpusów mundurów wogóle nosić nie wolno. Żołnierzom tylko o tyle, o ile zdejmą wszelkie odznaki, jako to: orzełki, kokardy, galony z czapki, wyłogi, odznaki pułkowe i broni, lampasy, wypustki z munduru. Wolno tylko nosić tak zwaną odznakę dla rannych, to jest cienki pasek sukienny na ramieniu. Wolno też nosić ordery i dekoracye, w czasie kampanii otrzymane.

(d) **POSTULATY MUNDANTEK.** Na odbytem przed dwoma dniami zebraniu mundantek krakowskich uchwalono szereg postulatów, które złożone zostały Izbie adwokackiej. Dotyczą one ustalenia minimum płacy zasadniczej, dodatku drożyźnianego dla wszystkich mundantek, dodatku na ubranie dla zajętych na mieście, ustalenia 6-godzinnego dnia pracy, oddzielnego wynagrodzenia za roboty w godzinach pozaobowiązkowych, czterotygodniowego urlopu i w. i.

Gdyby do dnia 1 września pracodawcy nie dali odpowiedzi, mundantki grożą strajkiem, do którego obiecali przyłączyć się i pracownicy adwokaccy.

(d) **KONFISKATA.** Na stacyi w Podgórzu-Płaszowie odebrano pewnemu żołnierzowi znaczną ilość słoniny, wędzonki i ozorów, które chciał wywieść do Ołomuńca.

W SPRAWIE P. N. SZELIGI p. Wyspiańska oświadcza, iż padła ofiarą pomyłki, przypisując niesłusznie przywłaszczenie korali p. Szelidze. Korale odnalazły się, a p. Szeliga w całej tej niemiłej historyi nie ponosi żadnej winy.

(d) **KRADZIEŻ SKÓRY.** 16-letni Stanisław Stachnik zakradł się do wozowni dorożkarza Walentego Badelskiego w Krowodrzy i ukradł mu skórę z budy dorożkarskiej, oraz fartuch wartości 2000 koron. Złodzieja aresztowała policya i odebrała mu niestety pokrajaną już skórę.

(d) **AMATOR KIEŁBAS.** Pospolitak Wolf Ritterman, który lubiał bardzo kiełbasę, ukradł jej 18 kg., lecz policya, nie wchodząc w pobudki jego czynu, kiełbasę mu odebrała i zwróciła właścicielowi, a jego oddała władzom wojskowym.

(p) **KRADZIEŻ W KONSUMIE POCZTOWYM.** — Wczorajszej nocy zakradli się nieznani sprawcy do konsumu pocztowego na dworcu. Ofiarą ich padła znaczna ilość mąki, słoniny oraz gotówka. Podejrzenie pada na włamywaczy, którzy już w ubiegłym tygodniu próbowali dostać się do konsumu, spłoszeni jednakowoż, uciekli, zostawiając zapasy pod drzwiami. Znamienną jest rzeczą, że obok konsumu znajduje się strażnica, gdzie są trzy psy policyjne. Niestety, tym razem zawiodły.

(p) **ARESZTOWANIE WIRTUOZA KRAKOWSKIEGO.** Onegdaj wieczorem aresztował wachmistrz policyi znanego i popularnego skrzypka nadwornego, (grającego stale na dworze przed kawiarniami), Tretera, który w muzycznym szale, chcąc zastąpić koncertujących do niedawna w kawiarni Teatralnej „deutschmeistrów“, osiedlił się wraz ze swym „ensemblem“ przed kawiarnią, ściągając, jak zwykle, wielkie audytoryum. Niegościnny jednak gospodarz kawiarni, zirytowany tem, że na dworze zebrało się więcej gości, jak w kawiarni, wezwał policyę, która „zarekwirowała“ ulubieńca gawiedzi krakowskiej.

—o—

ZBIOROWA WYSTAWA DZIEŁ LUDWIKA STASIAKA. Dnia 17 sierpnia otwartą została w Krakowie, przy placu Maryackim l. 9, w salonie „Polonia“, zbiorowa wystawa obrazów artysty malarza p. Ludwika Stasiaka. Obejmuje ona kilkadziesiąt obrazów pierwszorzędnej wartości, dotąd przeważnie nigdzie nie wystawianych. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—1 i od 3—5.

(d) **WPISY DO WYŻSZEJ SZKOŁY PRZEMYSŁ.** w Krakowie (szkoła budowniczych, wydział mechaniczno-techniczny i wydział chemiczno-techniczny), do szkoły rzemiosł budowlanych i do szkoły werkmistrzów, odbywać się będą w dniach od 1 do 4 września b. r., w godzinach od 9 do 12 przed południem, w budynku chemicznym państwowej szkoły przemysłowej, przy ul. Krupniczej. Wpisy na wydział artystycznego przemysłu odbywać się będą w ostatnich dniach września b. r.

(d) **W SEMINARYUM NAUCZYCIELSKIEM W BIAŁEJ** T. S. L. wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i kurs I. odbędą się dnia 2 września. Od 1 września będzie otwarty przy seminaryum internat.

KONKURS „FIGLARZA“. Popularne pismo humorystyczne „Figlarz“ ogłasza w ostatnim numerze konkurs na humoreskę, ofiarując trzy nagrody: najtłuściejszą 5 kg słoniny, najsłodszą 5 kg miodu i najbielszą 5 kg białej mąki. Bliższe szczegóły konkursu w numerze 11-tym „Figlarza“.

—o—

(d) **ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY.** Policyi udało się aresztować niebezpiecznych włamywaczy, którzy w początkach bieżącego miesiąca popełnili wielkie włamanie w Mor. Ostrawie, zabierając towary wartości 150.000 koron. W nocy z 16 na 17 b. m. popełnili ci sami przestępcy (jak się okazało później), włamanie do sklepu bławatnego w Opawie, i to naprowadziło na ich ślad. Są to Antoni Gałązka, udający chorążego, Franciszek Gesner i Józef Grinszpan.

NAPADY NA POCIĄGI. Na stacyi kolejowej Floridsdorf, tuż pod Wiedniem, wczoraj późnym wieczorem napadło na pociąg towarowy, który na stacyi się zatrzymał, dziesięciu uzbrojonych bandytów i grożąc rewolwerami służbie kolejowej, wyłamali drzwi dwóch wagonów. Podczas gdy bandyci wyrzucali z tych wagonów paki z cukrem, nadbiegła żandarmerya. Bandyci rzucili się do ucieczki, sześciu z nich jednak schwytano.

Na linii Wiedeń—Praga musiał wczoraj jeden pociąg się zatrzymać, ponieważ bandyci obrabowali podczas drogi jeden wagon, z którego towary wyrzucili na tor.

(ch) **PASKARZY BAWARSKICH,** dyrektorów fabryki wełny H. Wolldecken w Bruckmuehl, którzy przy sprzedaży 35.000 kg towaru uzyskali zysk paskarski w kwocie 173.000 marek, dosięgła ręka karzącej sprawiedliwości, w postaci wyroku Izby karnej w Traunstein, skazującego ich na grzywnę po 100.000 koron i po roku więzienia. Nadmierny zysk skonfiskowano na cele publiczne.

(p) **ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO.** Dzienniki włoskie donoszą, że w najbliższych dniach wystawiony będzie w operze medyolańskiej nieznany utwór słynnego kompozytora włoskiego Arrigo Boity, w którego żyłach płynie polska krew, albowiem matką jego była Polka z domu hrabianka Radolińska.

Nowa opera p. t. „Neron“ skomponowana na wiosnę 1862 r. dopiero teraz po śmierci twórcy ujrzy po raz pierwszy światło kinkietów.

(p) **SZTANDAR TRYESTU GARIBALDIEMU.** Dzienniki francuskie donoszą, że komitet włoskiej irredenty w Paryżu ofiarował brygadyerowi Peppino Garibaldiemu z okazyi jego awansu, sztandar miasta Tryestu. Uroczystość odbyła się w wielkiej sali włoskiej izby handlowej w Paryżu w obecności wielu dygnitarzy oraz przedstawicieli „uciśnionych narodowości“ Austryi.

ŚMIERĆ DZIAŁACZA SOCYALISTYCZNEGO. — Według doniesień dziennika „Populaire“, socyalista polski, Jan Stróżecki, utonął w rzece Ardeche, w południowej Francyi. Rzucił się on na ratunek tonącego towarzysza, którego wprawdzie wyratował, sam jednak, porwany prądem, utonął.

Stróżecki był jednym z założycieli polskiej partyi socyalistycznej: 15 lat, od 1894—1904 r. spędził na Syberyi, brał udział w rewolucyi 1905 r. Zwłoki złożono na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu.

(ch) **W ŚLADY BOLSZEWIKÓW** — jak donosi zurychski „Bund“ — wstępują socyaliści szwajcarscy, organizujący strajk generalny w Szwajcaryi na wypadek, gdyby Rada związkowa nie uwzględniła ich żądań. Oto na ostatniej konferencyi socyalistycznej w Bazylei jeden ze socyalistów wystąpił z wnioskiem, aby pewne sfery zawodowe były wyjęte z pod generalnego strajku, przedewszystkiem zaś personal dzienników socyalistycznych. W ten sposób — stwierdza „Bund“ — zamierzają socyaliści przeprowadzić wstrzymanie wydawnictw pism „burżuazyjnych“, podobnie, jak to uczynili bolszewicy w Rosyi.

(ch) **STRAJK KONDUKTOREK TRAMWAJOWYCH** wybuchł onegdaj — jak donosi B. Reutera — w Londynie. Stanął wskutek tego cały ruch tramwajów i omnibusów. Konduktorki domagają się zrównania płacy z poborami mężczyzn. Na zgromadzeniu konduktorek londyńskich uchwalono wezwać wszystkie konduktorki w kraju do porzucenia pracy.

WYROK ŚMIERCI. W Konotopie, w gub. czernihowskiej, naklejono na murach następujące ogłoszenie, podpisane przez komendanta niemieckiego: „Andrzej Terecha, urodzony w Sumach 1895 r., za podmawianie do zbrojnego powstania i do wykonania napadu na wojsko niemieckie w Sumach w gub. charkowskiej, w lipcu 1918 r., skazany został wyrokiem niemieckiego sądu polowego na karę śmierci. Wyrok wykonano“.

(!) **GENERAŁ RUSSKIJ WE WŁADYWOSTOKU.** „Berl. Post“ donosi z Moskwy, że gen. Russkij, o którym od roku nie było żadnej wiadomości, zjawił się we Władywostoku; według tejże samej wiadomości, zgłosił się generał Russkij do rozporządzenia generała Horwata. Równocześnie z Russkim pojawił się generał Ewerd.

(ch) **WZROST NĘDZY W POŁUDN.-WSCH. ROSYI** przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary. Jak donoszą dzienniki z Moskwy, do ostatnich dni naliczono 40.000 bezrobotnych. Może to pociągnąć za sobą katastroficzne następstwa dla dalszego rozwoju sytuacyi wewnętrznej.

HONORARYUM LEKARSKIE W CHINACH. Cesarz chiński zapytał razu pewnego Anglika, jak wynagradza się w Europie lekarza za jego opiekę w chorobie. Gdy się dowiedział, że to zależy od jakości choroby i okresu jej trwania, poddał ten system ostrej krytyce i oznajmił: „U mnie ma się ta rzecz całkiem inaczej. Ja mam czterech nadwornych lekarzy i ci otrzymują miesięczną stałą pensyę. Gdy jednak zachoruję zatrzymuje się natychmiast wypłatę. Wobec tego wszystkie moje dolegliwości kończą się bardzo prędko“.

Zdaje się, że u nas ten chiński system mógłby znaleźć też szerokie zastosowanie. Tylko czyby lekarze równie dobrze na nim wyszli, jak na starym europejskim, można wątpić. Pewnie by wszyscy latami łóżek nie opuszczali!

(!) **DOWCIPNY STUDENT...** W jednym z francuskich dzienników umieszczono opis zdarzenia profesora anatomii w Edynburgu.

Wiadomą jest rzeczą, że lekarze angielscy uważają za największe odznaczenie tytuł „lekarz królewski“. Przed niedawnym czasem został wezwany do pałacu Buchingham w Londynie wspomniany profesor anatomii. Tego samego dnia czytano w korytarzach uniwersytetu ogłoszenie, że ten a ten został mianowanym lekarzem królewskm. Jakiem było przerażenie profesorów a śmiech wśród studentów, gdy dnia następnego czytano, niewidzialną zda się ręką wypisane obok ogłoszenia, pierwsze słowa hymnu: „Boże zbaw króla...

RAJ DLA PODATNIKÓW. Prawdziwym rajem dla podatników jest miasto Warstein w Westfalii. Koszta utrzymania ulic i placów, w wysokości miliona marek, pokrywają dochody z lasów miejskich, zajmujących przestrzeń 1... morgów. Oprócz podatku dochodowego i 15 pro... kościelnego, nie znają mieszkańcy tego szczęśliwego miasta żadnego podatku komunalnego od nieruchomości, budynków lub przemysłowego.

WOJNA DAWNIEJ A DZISIAJ! Jeden z dzienników zagranicznych zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do dawnych czasów, osobistości prowadzące obecną wojnę światową różnią się przedewszystkiem od ówczesnych wodzów podeszłym wiekiem. Tak np. Hindenburg liczy z górą 70 lat, Clemenceau 77, francuski wódz naczelny Foch 69, prez. Wilson 61, generał Petain ukończyli właśnie niedawno ... rok życia, angielski wódz na froncie zachodnim sir Donglas-Haig 57, a włoski generał Diaz ...

INJEKCYE TERPENTYNOWE PRZECIW CHOROBOM SKÓRNYM. Berliński prof. dr. Klingmueller ogłosił onegdaj bardzo dodatnie wyniki leczenia chorób skórnych injekcyami ... terpentyny. Rozczyn używany do injekcyi ... da się z 20 prc. rektyfikowanego olejku terpentynowego, rozpuszczonego w oliwie. Injekcye te okazały się bardzo skuteczne w licznych chorobach skórnych i zapaleniach.

—o—

WŁODZIMIERZ KSIĄŻĘ CZETWERTYŃSKI. W Warszawie zmarł w dniu 20 b. m. Włodzimierz ks. Czetwertyński, jeden z najstarszych i najzasłużeńszych członków polskiej arystokracyi rodowej. Przez lata długie piastował godność prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a jako żarliwy działacz dobroczynny, był długoletnim prezesem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

—o—

Ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki u cesarza.

Wiedeń. (B. K.). Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu szefa departamentu stanu rządu polskiego, ks. Janusza Radziwiłła, hr. Stefana Przeździeckiego, jakoteż min. spraw zagr. hr. Buriana. Ks. Radziwiłł, hr. Przeździecki i hr. Burian zaproszeni zostali następnie na śniadanie do monarchy.

Wiedeń. (B. K.). „Polska Ag. prasowa" donosi: Audyencya ks. Radziwiłła i hr. Przeździeckiego u monarchy trwała trzy kwadranse. Monarcha przyjął obu panów nadzwyczaj łaskawie. O godz. 5 popoł. ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki powrócili do Wiednia i odbyli prawie dwugodzinną konferencyę z hr. Burianem. Potem odwiedzili radcę legacyjnego Masirevicha, w którego ręku znajduje się obecnie kierownictwo spraw polskich. Hr. Przeździecki daje jutro śniadanie, na które będą zaproszone osobistości polityczne.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Tutejszy przedstawiciel rządu polskiego. Tadeusz Stamirowski, udał się dziś do Wiednia na konferencyę z ks. Radziwiłłem.

Ucieczka Lenina i Trockiego.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 23. sierpnia.

Budapeszteński „Az Est" donosi, że Lenin i Trocki uciekli z Rosyi i schronili się w Finlandyi. Z innej strony przeczą kategorycznie tej wiadomości. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obóz bolszewicki znajduje się w wielkim rozkładzie.

Pochód kozaków dońskich.

Kijów (B. K.). Ukraińskie Biuro tel. donosi: Kozacy dońscy dotarli w oddaleniu 10 wiorst od Carycyna do Wołgi.

Szczerbatow i Czeremisow po stronie Czecho-Słowaków.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 23. sierpnia.

Depesze z Kopenhagi donoszą, że generałowie rosyjscy — Szczerbatow i Czeremisow, znani z obecnej wojny, stanęli po stronie legionu czesko-słowackiego i wezwali b. oficerów rosyjskich i żołnierzy odezwą, aby wstępowali w ich ślady, celem utworzenia silnej armii, któraby obaliła bolszewików.

Syberya daje ziemię Czecho-Słowakom.

Woroneż (Pet. Ag. tel.). Rząd syberyjski wypracowuje plan rozdzielenia własności ziemskiej między Czecho-Słowaków, którzy biorą udział w walkach z wojskami sowietów.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa (Pet. Ag. tel.). Anglicy i Francuzi, którzy chcieli się połączyć z Czecho-Słowakami, ponieśli w okolicy Onegi ciężką klęskę. Próby nieprzyjaciela posunięcia się naprzód w obszarze Kazania nie udały się wobec dzielności naszych wojsk, które obsadziły wsi Iliskaja i Suchonowo, przyczem zdobyły 3 działa i trzy karabiny masz.

Front północno-kaukazki: Obsadziliśmy na północ od Carycyna wieś Peczanga, przyczem nieprzyjaciel utracił 10 karab. maszyn. Wedle ostatnich wiadomości nasze wojska obsadziły miasto Derbent.

Odwrót Niemców poza rz. Oise

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają z dnia 22 b. m.:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na Monte Cimone odparto atak włoski.

ALBANIA.

Eskadra, złożona z austro-węgierskich i niemieckich lotników, pełniących służbę przy armii lądowej oraz c. i k. lotników, pełniących służbę przy flocie, zaatakowała lotniska nieprzyjacielskie koło Valony. Widziano liczne pożary. Nasze samoloty powróciły wszystkie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo donoszą dnia 22 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W obszarze Kemmel odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe po obu stronach drogi Locker—Dranoeter.

Na południe od Arras rozpoczęli Anglicy wczoraj nowe, wielkie ataki. Korpusy angielskie zostały w głębokich szeregach wysłane do walki między Neuenville a Ancre, w kierunku Bapaume. Angielski korpus konnicy stał poza frontem, gotowy do użycia. Poparta najsilniejszym ogniem artyleryi i przez kilkaset wozów pancernych, ruszyła piechota nieprzyjacielska do ataku na froncie przeszło 20 km. szerokości. Jej pierwszy szturm złamał się przed naszemi stanowiskami bojowemi. Miejscowymi przeciwatakami odebraliśmy nieprzyjacielowi z powrotem części pozostawionego mu pasa terenu. Nieprzyjaciel kontynuował przez dzień swe gwałtowne ataki. Ich punkt ciężkości leżał na skrzydłach pola ataku. Nie udały się one w zupełności wśród najcięższych strat nieprzyjaciela. Próby nieprzyjaciela przekroczenia Ancre koło Hamel udaremniliśmy. Wielka liczba rozbitych strzałami wozów pancernych leży przed naszym frontem.

Między Domme a Oise upłynął dzień spokojnie.

Na południowy zachód od Noyon odsunęliśmy się nieco od nieprzyjaciela, bez walki, w nocy z dnia 20 na 21 sierpnia. Jeszcze przez cały dzień ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze dawne linie. Powoli zbliżały się wieczorem nieprzyjacielskie wojska wywiadowcze ku dolinie Divette.

Wojska, walczące w lesie Carlepont, cofnęliśmy poza Oise niespostrzeżenie przez nieprzyjaciela. Skutkiem tego ataki nieprzyjaciela, które przygotowane zostały wczoraj rano w tem miejscu najsilniejszym ogniem artyleryi, nie miały znaczenia.

Między Blerancourt a Aisną kontynuował nieprzyjaciel swe ataki przez cały dzień. Tylko koło Blerancourt zdołał on zyskać na obszarze. — Atak nieprzyjaciela, wymierzony przeciw reszcie frontu, który wieczorem szczególnie był silny, po obu stronach przełęczy Morsay załamał się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo donoszą wieczorem: Walki lokalne koło Beilleul i na południe od Lys. — Gwałtowne zapasy nad Ancrą i Sommą. Na wczorajszem polu bitwy, na północ od Bapaume i na froncie między Albert i Sommą ataki angielskie o szerokim zakroju odparliśmy naszymi kontratakami. Ataki francuskie między Oisą i Aisną na nowe pozycye.

Wojownicza mowa George'a.

Londyn. (Reuter). W czasie uroczystości, urządzonej na rzecz Czerwonego Krzyża, powiedział prez. min. Lloyd George:

Wojna jest interesem, który musimy przeprowadzić do końca. Mowca sławił dzielność wojsk, która przyprawiła despotyzm o niepowodzenia, tak, iż nie osiągnął on swoich celów.

Mowca zakończył: Życzę sobie, aby w ciągu zimy oszczędzono miliony ton węgla, iżby można niemi zasilić wielkie piece fabryk, w celu sporządzania granatów, okrętów i armat, oraz aby można było Francyi dopomódz: a to może być osiągnięte.

Zatonięcie łodzi z serbskiem wojskiem.

Paryż. (Havas) Łódź pakietowa „Polinesien", należąca do Messageries Maritimes, z serbskiem wojskiem na pokładzie, w dniu 10 bm. w drodze z Biserty do Salonik najechała na minę i zatonęła. Brak 6 serbskich pasażerów, 11 indyjskich palaczy, oraz 2 ludzi z załogi.

Choroba cesarzowej Niemiec.

Berlin (B. K.). „Lokalanzeiger" donosi, że cesarzowa zachorowała na zamku Wilhelmshoehe wskutek wyczerpania sił, spowodowanego zajmowaniem się akcyą opieki wojennej. Na życzenie cesarzowej cesarz przerwał swój pobyt w głównej kwaterze i przybył na zamek Wilhelmshoehe.

Książę meklemburski królem Finlandyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 23 sierpnia.

W tych dniach udaje się z Finlandyi deputacya do Niemiec, aby zaofiarować ks. Adolfowi Fryderykowi meklembursko-szweryńskiemu królewską koronę finlandzką.

Hintze i Payer wobec przedstawicieli parlamentu.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 23. sierpnia.

Berliński korespondent dziennika „Der Neue Abend" donosi o wczorajszych konferencyach przedstawicieli stronnictw Reichstagu z rządem że Hintze przedstawił sprawę polityki zagranicznej, wicekanclerz Payer zaś dał obraz położenia wojskowego. Dyskusya była bardzo ożywiona i nie zakończyła się uchwałą. W ciągu dyskusyi czyniono rządowi liczne zarzuty.

Przedstawiciele rządu oświadczyli się stanowczo przeciw zwołaniu komisyi głównej, a to ze względu na politykę zagraniczną i wewnętrzną. Jako rzecz charakterystyczną podaje korespondent, że w kwestyi wojny i pokoju obecnie rzeczywiście osiągnięto pełne porozumienie między Niemcami a Węgrami. Drugim momentem charakterystycznym jest, że kurs rządowy obecnie rzeczywiście zmierza w kierunku zbliżenia się do stanowiska lewicy.

Obława na żydów galicyjskich w Budapeszcie.

Wiedeń, 23. sierpnia.

Jak z Budapesztu donoszą, policya urządziła wczoraj wielką obławę na uchodźców wojennych z Galicyi, żydów, którzy mimo wezwań władz, aby opuścili Węgry, ciągle w Budapeszcie przebywają. Aresztowano kilkunastu żydów galicyjskich, w tem wielu dezerterów. W jednym z domów wykryto skandaliczne stosunki hygieniczne, mianowicie w jednym pokoju mieszkało 14 do 20 osób. Został także aresztowany rabin z Bukowiny, Samuel Spurndorf, cieszący się wielką czcią u współwyznawców.

18 osób ofiarą zatrucia grzybami

Wiedeń, 23. sierpnia.

Dzienniki donoszą, że w Wiedniu zdarzyło się wczoraj 9 wypadków śmierci z powodu zatrucia grzybami. W ostatnich trzech dniach zmarło wogóle z powodu zatrucia grzybami 18 osób.

OGŁOSZENIA.

POŚREDNICTWO PRACY

dla b. Legionistów.

Po rozwiązaniu P. K. P. wszyscy Legioniści poddani zostali przeglądowi wojskowemu. W ten sposób z górą tysiąc b. Legionistów zwolnionych zostało ze służby przy wojsku i obecnie wśród trudnych warunków życia, znajduje się nie rzadko w nadzwyczaj przykrem położeniu. Ludziom tym ta lub owa instytucya humanitarna stara się iść z pomocą jednorazową, pieniężną subwencyą. Tego rodzaju **zapomoga** z jednej strony upokarza poniekąd honor żołnierski, gdyż **dana jest w delikatnej może formie,** ale zawsze w formie **jałmużny** — z drugiej zaś strony nie wpływa na umożliwienie bodaj wegetowania danemu osobnikowi z tego powodu, że nie może być wydatną. A przecież ludziom tym, którzy przez lat 4 tułali się po ziemiach Polski, społeczeństwo przy dobrej woli, której jak dotychczas — nigdy odnośnie do Legionów nie brakło — przyjść może z pomocą. Brak dziś rąk do pracy w kraju, a tyle ich zastąpić mogą zwolnieni z wojska legioniści. Niech społeczeństwo o ile chce dopomódz b. żołnierzowi polskiemu da mu możność pracy i zarobkowania.

Z tych założeń wychodząc, Biuro Informacyjne b. Kpt. Szerauca podejmuje się bezpłatnego pośrednictwa pracy, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą b. legionistom — a prócz tego dostarczyć ochotnych do roboty pracowników.

Zwracamy się też do wszelkiego rodzaju chlebodawców, by mając u siebie wolne miejsca pracy zwracali się do nas — jak też wystosowujemy apel do b. legionistów by zgłaszali się do nas o posady i zajęcia. Obie strony uczynić to mogą ustnie lub pisemnie.

Lokal Biura Informacyjnego znajduje się w Krakowie przy ulicy Gołębiej L. 20, II piętro.

Prosimy inne pisma o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16 — TELEFON 315.